



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 3(15) - marzec 2011

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.ckp.pl



*autor: Paulina Ambrozik
(klasa V a)*

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Świąteczne wspomnienia

Zbiórka dla zwierząt ze schroniska

Próbny sprawdzian szóstoklasisty

Klasyfikacja semestralna

Feriada

Wieża Babel

Z wizytą w Gimnazjum Nr 31

Jak oni śpiewają? - niezapowiedziana wizyta

Bal szóstoklasisty

Zabawa karnawałowa dla klas młodszych

Konkurs Savoir Vivre

Słowem malowane - konkurs recytatorski

Dni otwarte w naszej szkole

Pierwszy dzień wiosny

XIX finał WOŚP

NASZE WYCIĘZKI

Centrum Nauki Kopernik

MAŁA DAWKA KULTURY

Przejście - Tajemnica Almarynu

Podróż do wnętrza Ziemi

Skrzydła Laurel - recenzja książki

Ostatni elf - kilka słów o książce

Królowa Śnieżka w Operetce Dolnośląskiej

Co w trawie piszczy - wycieczka do Teatru Lalek

NASZE WYWIADY

Wywiad z Czarkiem Wróblewskim

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Może jednak książka?

Dobrze mieć przyjaciela...

Ferie w domu

Co to są prawa autorskie?

Czy powiedzieć rodzicom?

Ostatnie chwile przed klasyfikacją

Jedynka w szkole! I co dalej?

Mój wymarzony dom

Jak powstaje książka?

Niebieski koralik

Bajki o urządzeniach domowych

Nasze wspomnienia z ferii

NASZE KRZYŻÓWKI

Krzyżówka angielska, niemiecka i polska

NASZA ANKIETA

Czas na zadanie domowe

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

Praca biblioteki w I semestrze

REDAKCJA

KLASA IV A

Oliwia Duszeńko, Aleksandra Grabia,
Klaudia Laskowska, Martyna Maciak

KLASA IV B

Natalia Penar, Natalia Sulima,
Jakub Koziarz

KLASY V A

Hanna Turska, Dorota Zając

KLASA V B

Zuzanna Koziarz, Krystian Radomski

KLASA V C

Przemysław Paździerkiewicz

KLASA VI A

Anna Culic, Maria Kulak,
Paulina Skutecka

KLASA VI C

Martyna Idasiak

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,
Łukasz Przyczyna

WSPOLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska
Renata Jarych, Marzena Golub

KOŁO DZIENNIKARSKIE

Od 18 kwietnia 2011 roku
wspólne koło dziennikarskie
w poniedziałki:
w godz. 13⁴⁵-14³⁰ w sali 32
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz
i pana Łukasza Przyczyny

MAIL

muchoborskie.nowinki@o2.pl

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Świąteczne wspomnienia

Wigilia w klasie V a

Wigilia to dzień wspaniały. Nikt się nie kłóci, wszyscy są dla siebie życzliwi i serdeczni. Nikt nie może przeżyć tego dnia samotnie, dlatego stawiamy dodatkowe nakrycie do stołu.

Tak też ten dzień spędziła klasa V a. Niestety rano mieliśmy dwie pierwsze lekcje. Nie były wcale takie złe, ponieważ śpiewaliśmy kolędy i rozmawialiśmy o tradycyjnym karpniu. Na trzeciej lekcji poszliśmy oglądać jasełka, w których brało udział kilkoro uczniów z naszej klasy. Uważam, że przedstawienie wyszło im świetnie. Na czwartej lekcji osoby, które nie brały udziału w przedstawieniu rozeszły się do klas na wigilię. Aktorzy nie mogli jeszcze zejść ze sceny, bo klasy I-III także czekały na jasełka. Każda osoba z naszej klasy miała swój wkład w przygotowaniu do wigilii.

Niezapowiedzianym gościem w naszej klasie był pan Janusz Gołąbek. Nasza koleżanka Jola przyniosła gitarę i zagrała nam kilka kolęd, a my śpiewaliśmy. Dowiedzieliśmy się także, że pan Gołąbek też potrafi grać na gitarze.

Nadszedł czas zakończenia naszej wigilii. Wszyscy się pożegnali i wrócili do swoich domów. Według mnie atmosfera w naszej klasie była bardzo świąteczna i przyjemna. Mam nadzieję, że za rok będzie tak samo.

Dorota Zajac

Wigilia w klasie V b

22 grudnia 2010 roku odbyła się wigilia w naszej klasie. Jak co roku było bardzo uroczyste. Na początku, niestety były dwie pierwsze lekcje, w naszym przypadku była to matematyka i język polski. Na języku polskim rozmawialiśmy o Bożym Narodzeniu. Każdemu udzielił się świąteczny nastrój. Następnie poszliśmy wszyscy na jasełka, przygotowane przez V i VI klasy. Kiedy wróciliśmy do klasy, przygotowaliśmy ucztę i pięknie nakryliśmy stół. Wszyscy zgodnie

pracowali, aby klasa wyglądała jak najładniej. Podzieliliśmy się opłatkiem, a potem zjadaliśmy się pysznościami przygotowanymi głównie przez nasze mamy. Później śpiewaliśmy kolędy przy dźwiękach wiolonczeli, skrzypiec i gitary. Niektórzy bardzo się wzruszyli. Na koniec wyznaczone osoby posprzątały salę i wszyscy w radosnych humorach wrócili do domu.

Zuzanna Koziarz



Wigilie klasowe w klasie IV b

Wigilię klasową obchodziliśmy w przeddzień ferii świątecznych.

Przyszliśmy o godzinie 8⁰⁰ i zebraliśmy się pod klasą. Na pierwszej lekcji wychowawczyni zaprowadziła nas na jasełka, przygotowane w auli szkolnej.

Później, gdy wróciliśmy do klasy, zobaczyliśmy z radością, że stoły „ozdabiały” ciasta upieczone przez rodziców naszej koleżanki, pracowników cukierni. Były pyszne. Rodzicom należą się gratulacje.

Śpiewaliśmy kolędy, a atmosfera była bardzo świąteczna, mimo tego, że w klasie nie było dekoracji.

Wigilie świąteczne to tradycja w naszej szkole. Urządzane są co rok i zawsze świetnie się udają, chociaż niektórzy wykorzystują to, że nie mają lekcji i wcale nie są zbyt grzeczni!

Natalia Penar

Zbiórka dla zwierząt ze schroniska



W ostatnich tygodniach grudnia zorganizowaliśmy zbiórkę dla zwierząt ze schroniska. Dzieci przynosiły legowiska, karmę, koce i pieniądze na biedne zwierzęta.

Uczniowie bardzo się zaangażowali w tę akcję. Uzbieraliśmy w sumie 181 zł (to nowy rekord w naszej szkole), 30 kg karmy i bardzo dużo koców.

Pani Danuta Chajewska zawiozła wszystkie zebrane rzeczy do nowego schroniska. Znajduje się ono na Osobowicach, jest czyste i przestronne.

Zwierzęta mają nowe wybiegi, a wiele osób wspiera schronisko darami. Można je przywozić o każdej porze dnia i wkładać do specjalnych kontenerów, które znajdują się na zewnątrz budynku (na zdjęciu).

Schronisko bardzo się ucieszyło z prezentów, a podziękowanie prześle do szkoły po Nowym Roku.

Pamiętajcie, że dzięki nam zwierzęta mniej cierpią.

Klaudia Laskowska



Próbny sprawdzian szóstoklasisty

WPSZKOLE UCZNI		KLASYFICACJA ZEPISK
KOD UCZNI	PESEL	<input type="checkbox"/> PUNKTY
<input type="text"/>	<input type="text"/>	
PRÓBNY SPRAWDZIAN SZÓSTOKLASISTY Z OPERNIEM		
WPSZKOLE UCZNI 1. Ciepłota, to energia mechaniczna, która się przemieszcza. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną. 2. Najwyższą temperaturę ciała człowieka obserwujemy w jamie ciała. 3. Ciepłota jest przenoszona przez przewodzenie, konwekcję i promieniowanie. 4. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną. 5. W jamach ciała człowieka temperatura jest stała i wynosi 37°C. 6. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną. 7. Ciepłota jest przenoszona przez przewodzenie, konwekcję i promieniowanie. 8. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną. 9. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną. 10. Wzrost temperatury ciała jest spowodowany przez reakcję chemiczną.		
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: 40		STYCZEŃ 2011 CZAS PRACY: 60 MINUT

13 stycznia 2011 roku odbył się w naszej szkole kolejny próbny sprawdzian szóstoklasisty.

Sala gimnastyczna wypełniona była równiutko poustawianymi ławkami, na których spoczywały w spokoju nasze wizytówki. Na koszu wisiał zegar, a tuż przy drzwiach stała tablica.

Przed rozpoczęciem pisania na korytarzu przed salą rozległy się szepty i głosy. Wszyscy ze zdenerwowania przygryzali wargi i ściskali w drżących dłoniach długopisy. Ze zniecierpliwieniem oczekiwali na wywołanie przez panią dyrektor swojego nazwiska.

W końcu usiedliśmy, bez trudu odszukując swoje miejsce. Wysłuchaliśmy instrukcji i rozpoczęło się pisanie. Przez całą godzinę słychać było tylko lekki szelest przewracanych kartek i dźwięk otwieranych długopisów. Od czasu do czasu ktoś szepnął, ale komisja szybko przypominała mu gdzie się znajduje patrząc na delikwenta wymownym wzrokiem.

Tak też minął ten stresujący dla szóstoklasistów czas. Moim zdaniem test nie był zbyt trudny, a największą trudnością było panujące w sercach (i żołądkach) zdenerwowanie. Po napisaniu sprawdzianu rozeszliśmy się do klas, by skończyć nasze zwykłe lekcje.

Marysia Kulak

Klasyfikacja semestralna

2010/2011

Średnie ocen ze wszystkich przedmiotów

klasa IV b - średnia 4,26

klasa V a - średnia 4,24

klasa VI c - średnia 4,21

klasa V b - średnia 4,20

średnia szkoły - 4,14

klasa IV a - średnia 4,12

klasa VI a - średnia 4,10

klasa VI b - średnia 4,03

klasa V c - średnia 3,95

Średnie ocen

bez przedmiotów artystycznych

klasa V a - średnia 4,02

klasa IV b - średnia 3,98

klasa VI c - średnia 3,83

klasa V b - średnia 3,81

średnia szkoły - 3,81

klasa IV a - średnia 3,77

klasa VI b - średnia 3,77

klasa VI a - średnia 3,72

klasa V c - średnia 3,59

Średnie ocen z przedmiotów ścisłych

klasa V a - średnia 4,18

klasa IV b - średnia 4,09

klasa VI c - średnia 4,02

klasa V b - średnia 3,96

klasa VI a - średnia 3,95

klasa IV a - średnia 3,93

średnia szkoły - 3,91

klasa V c - średnia 3,73

klasa VI b - średnia 3,45

Najlepszą uczennicą
jest Martyna Idasiak z klasy VI c.

Uzyskała średnią ocen: 5,61.

Feriada



W tym roku podczas ferii zimowych już tradycyjnie odbyła się w naszej szkole feria-
da dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat.

Dzieci z naszej szkoły uczęszczały na zajęcia od godziny 9⁰⁰ do 15⁰⁰ w pierwszym tygodniu ferii. Podczas tych dni wychowawcy przygotowali dla dzieci ciekawy program i wiele atrakcji oraz propozycji na aktywne spędzenie wolnego czasu. Były między innymi: wycieczki do sal zabaw: Bobolandii, Piotrusia, wycieczki do kina na filmy: „Marmaduke - pies na fali”, „Podróże Guliwera 3D”, zwiedzanie Rynku i poszukiwanie krasnali, wizyta w grocie solnej, zwiedzanie Muzeum w Pałacu Królewskim, wyjście do teatru Wyższej Szkoły Teatralnej na przedstawienie „Historia o ptaku Cis”, wiele zabaw sportowych, warsztatów plastycznych itp.

Wszyscy uczestnicy feriiady byli bardzo zadowoleni z zajęć i ze zniecierpliwieniem czekają na wakacje oraz kolejne atrakcje, jakie przeżyć można w ZSP nr 15.

K. K.



Wieża Babel



5 lutego o godz. 10⁰⁰ wszyscy nasi finaliści konkursu lingwistycznego „Wieża Babel” zgłosili się w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Naszą szkołę reprezentowali: Karolina Łukasik z klasy IV b i Martyna Idasiak z klasy VI c. Finalistką została też Marcelina Pawlak z klasy IV b, ale się rozchorowała i nie wzięła udziału w finałowej rozgrywce.

Pan Łukasz Przyczyna zaprowadził nas pod salę wykładową, gdzie miałyśmy napisać test. Napisałyśmy go spokojnie wykorzystując cały dany nam czas. Następnie testy zostały przekazane nauczycielom, którzy je sprawdzali. Przez ten czas wszyscy uczniowie słuchali wykładu dotyczącego języków obcych. Z niecierpliwością czekałyśmy na wyniki.

Po dłuższym czasie do sali wszedł organizator konkursu i ogłosił wyniki. Okazało się że zajęłam III miejsce!!! Zabrakło mi tylko 6,5 pkt. do I miejsca. Uważam, że ten konkurs był udany i myślę, że moja młodsza koleżanka w przyszłym roku spróbuje jeszcze raz i też zajmie dobre miejsce.

Martyna Idasiak

Z wizytą w Gimnazjum Nr 31

7 lutego 2011 roku uczniowie klas VI wraz z wychowawcami, pojechali na dni otwarte do Gimnazjum nr 31 przy ul. Szkockiej. Podzieliliśmy się na trzy grupy. Uczniowie gimnazjum oprowadzali nas po dużych salach lekcyjnych. Zwiedzaliśmy m.in. pracownię chemiczno-matematyczną, pracownię multimedialną (informatyczną), sale sportowe oraz siłownię. Najbardziej podobały mi się zajęcia z fizyki.

Jeżeli nie dostanę się do gimnazjum na Zemskiej, to pójdę do tej szkoły.

Paweł Moroz (klasa VI c)

Na korytarzach są stoły ping-pongowe. Gimnazjum dysponuje pięcioma salami informatycznymi i trzema salami do WF-u. Ma dwie siłownie, bieżnię i lodowisko.

Piotr Lipka (klasa VI c)

Największymi plusami tej szkoły są: mili nauczyciele i nowy sprzęt dzięki któremu łatwiej się pracuje. Najbardziej podobała mi się hala sportowa. Zaimponowało mi też wyposażenie pracowni fizycznej - laptopy, ponieważ do szkoły nosi się mniej zeszytów i podręczników.

Paweł Moszczyński (klasa VI c)

Jak oni śpiewają? niezapowiedziana wizyta

Zaniepokoiły nas odgłosy z sali nr 29. Dochodził stamtąd wesoły, donośny śpiew. Postanowiliśmy przeprowadzić nasze pierwsze dziennikarskie śledztwo. Uzbrojeni w zeszyty i długopisy, ruszyliśmy w stronę końca korytarza. Mimo naszych starań, zostaliśmy zauważeni. Okazało się, że to śpiewają i w dodatku malują dziewczyny z kółka muzycznego. Postanowiliśmy dowiedzieć się więcej. Tematem pracy był „Straszny dom”. Dziewczyny z pasją łączyły słowa i muzykę, umieszczając to co słyszą na dużych arkuszach papieru. Poprosiliśmy kilka uczestniczek kółka o komentarz. Oto i co nam powiedziały:

Justyna Jegor: Nie wiem, co powiedzieć... No, jest super.

Klaudia Żelazna: Jest bardzo fajnie. Podoba mi się. Mamy miłą panią, śpiewamy na zajęciach i w ogóle świetnie się bawimy.

Natalia Penar

Bal szóstoklasisty



Czwartego marca o godzinie 17⁰⁰ odbył się w naszej szkole bal wszystkich szóstoklasistów. Przygotowania do balu trwały dwa miesiące. Rodzice przygotowywali nasze przyjęcia, a my pilnie pod okiem pana Grzegorza Góreckiego i pana Janusza Gołąbka ćwiczyliśmy kroki poloneza.

Większość uczniów denerwowały ciągle ćwiczenia tańce, jednak czego się nie robi dla najważniejszej imprezy tego roku.

Na sali gimnastycznej musieliśmy spotkać się już o 16³⁰, aby zrobić próbę poloneza. Wszystko poszło bardzo dobrze. Później mieliśmy przerwę, lecz już przed 17⁰⁰ ustawiliśmy się w pary. Dużo uczniów obawiało się, że zapomni kroków, potknie się lub że zespusze się sprzęt, co miało miejsce rok temu. Na szczęście nic takiego się nie zdarzyło.

Podczas tańca widziałam na twarzach uczniów powagę i skupienie. Nasi rodzice nas filmowali z nadzieją, że wszystko będzie dobrze i z podziwem, bo przecież tańczyliśmy jak zawodowcy.

Po zakończeniu poloneza, wszyscy odetchnęli z ulgą. Udaliśmy się do stołówki. Tam czekał na nas poczęstunek: soki, kanapki oraz pyszne i zrobione przez naszych rodziców ciasta.

Później poszliśmy do holu przed salą gimnastyczną i zaczęliśmy tańczyć. Od czasu do czasu niektórzy chodzili do stołówki się napić lub coś zjeść. W swoim towarzystwie bawiliśmy się do godziny 21⁰⁰. Nie tylko ja, ale inni szóstoklasiści sądzimy, że bal się udał.

Paulina Skutecka

Zabawa karnawałowa dla klas młodszych



10 stycznia klasy 0-III miały zorganizowaną zabawę karnawałową. Uczniowie wraz ze swoimi wychowawczyniami tańczyły i bawiły się na sali gimnastycznej. Prawie wszyscy w tym dniu do szkoły przyszli przebrani za postaci z bajek, księżniczki, królowy, wojowników, zwierzątka, żołnierzy, policjantów itp. Nauczycielki z trudem rozpoznawały swoich wychowanków, którzy ukrywali swe twarze pod kolorowymi maskami.

Zabawa była doskonała, wszyscy wytańczyli się do woli, a następnie w klasach biesiadowali przy zastawionych słodkościami stołach. Następnym taki bal już za rok. Wiwat bal, niech żyje bal!

K.K.



Konkurs Savoir Vivre



W obecnym roku szkolnym bardzo dużo uwagi przykładamy do tego, by być kulturalnym. Uczymy się wielu zasad dobrego zachowania i wybieramy wśród uczniów *gentelmanów* i *ladies* w klasach I-III. W marcu pani pedagog zorganizowała dla klas II i III bardzo ciekawy konkurs. Każda klasa wytypowowała trzyosobową drużynę, która odpowiadała na pytania i odgrywała scenki dotyczące dobrego zachowania.

Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczniów i przebiegał w bardzo miłej atmosferze. Całość uświetniły występy uczniów ze starszych klas, którzy pod opieką pani Katarzyny Błasiak przygotowali i odgrywali etiudy dotyczące prawidłowego zachowania w różnych sytuacjach szkolnych i życiowych. Bardzo dużo nauczyliśmy się tego dnia i mamy zamiar wiedzę na temat kulturalnych zachowań wcielać w życie. Oby nam się to zawsze udawało! Pamiętajmy bowiem, że *mądrych ludzi bycie kulturalnym nic nie trudzi*.

K. K.



Słowem malowane konkurs recytatorski dla klas młodszych

17 marca 2011 roku odbył się szkolny konkurs recytatorski, którego organizatorami były panie: Violetta Dejnak, Marzena Golub, Renata Jarych i Laura Zarian-Ruszkowski. Do konkursu przystąpiło dwudziestu dwóch uczniów mówiących wiersze w języku polskim (z klas 0 - III) oraz pięciu uczniów mówiących wiersze w języku angielskim (z klas II i III). Jury oceniając dzieci brało pod uwagę: kulturę słowa, interpretację tekstu i wrażenia artystyczne.

Maksymalnie można było uzyskać piętnaście punktów w dwóch kategoriach wiekowych: I kategoria - dzieci z klas 0 i I, II kategoria - dzieci z klas II i III oraz wiersze w języku angielskim).



Wyniki konkursu

a) wiersze w języku polskim

I kategoria

I miejsce: Katarzyna Grzybowska (kl. 0 a)

II miejsce: Bartosz Strent (kl. I a)

III miejsce: Magdalena Kowalów (kl. I c)

II kategoria

I miejsce: Stanisław Koziarz (kl. II a)

II miejsce: Dominik Misztur (kl. III c)

III miejsce: Aleksandra Grzybowska (kl. II b)

b) wiersze w języku angielskim

I miejsce Emilia Steć (kl. III c)

II miejsce: Aleksandra Grzybowska (kl. II b)

III miejsce: Filip Załanowski (kl. II b)

Marzena Golub

Dni otwarte w naszej szkole



W marcu w naszej szkole odbyły się Dni Otwarte dla przyszłych uczniów, którzy będą uczęszczać do naszej placówki. Z tej okazji w klasach 0-III, na świetlicy szkolnej, w bibliotece, u logopedy nauczyciele prowadzili zajęcia otwarte dla dzieci z okolicznych przedszkoli.

Przedszkolaki wraz ze swoimi paniami przyszły na lekcje, by zobaczyć jak wygląda nauka i zabawa w szkole. Mogły również poglądać wiosenne już dekoracje oraz zapoznać się z przyszłymi kolegami i koleżankami.

Pani Dyrektor spotkała się również z rodzicami przyszłych uczniów i wraz z nauczycielami przedstawiła bogatą ofertę naszej szkoły.

Wszystkich przyszłych uczniów serdecznie pozdrawiamy i zapraszamy w nasze progi. Do zobaczenia we wrześniu.

K. K.



Pierwszy dzień wiosny



„Naplotkowała sosna, że już się zbliża wiosna...” i już jest... dni są coraz dłuższe, cieplejsze i coraz bardziej słoneczne.

Kalendarzowa wiosna przyszła do nas, jak co roku, 21 marca. Z tej okazji w naszej szkole działo się wiele ciekawych rzeczy.

Uczniowie klasy II c wraz z wychowawczynią postanowili na jedną lekcję zamienić się rolami i sami poprowadzić zajęcia. Przygotowali w domu różne ciekawe zadania, np. Błażej Konwant prowadził quiz sportowy, Aron Eggen rysował dla kolegów i koleżanek rebusy, Zosia Thornborrow i Emilia Sys zapisywały dla dzieci działania matematyczne, Jessica Jarikre czytała ciekawe opowiadanie. Była to bardzo interesująca i zabawna lekcja. Każdy mógł sam na własnej skórze przekonać się, jak to jest być nauczycielem, stać przed klasą i prowadzić zajęcia.

W przyszłym roku odważnych i chętnych do prowadzenia zajęć będzie chyba znacznie więcej. Szkoda, że taki dzień zdarza się tylko raz w roku!

K. K.





Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP) to akcja charytatywna, którą mogą wspomóc mali i duzi. Orkiestra gra już od 19 lat i cieszy się coraz większą popularnością! Tym razem Orkiestra zbierała pieniądze dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi (dróg moczowych i nerek).

W tym roku w „Wielkim Finale” grało wielu wolontariuszy z naszej szkoły. To zasługa pani Katarzyny Błasiak - nauczycielki języka polskiego, która od wielu lat bierze udział w tej akcji i zachęca innych do udziału w niej.

Wolontariuszy z SP nr 25 można było spotkać w różnych częściach miasta kwestujących już od 7⁰⁰ rano! Zaangażowali się także nasi rodzice, wspierając nas jako opiekunowie. Osobiście brałam udział w tej akcji jako wolontariusz i mogę powiedzieć, że jest to ciężka praca, ale dająca dużo satysfakcji.

Do tej pory tegoroczna WOŚP zebrała 37 008 974 zł, ale na pewno ta kwota jeszcze się zwiększy, ponieważ ostateczną sumę poznamy za około dwa miesiące.

W wielu dziecięcych szpitalach na sprzętach medycznych można spotkać czerwone serduszko. To znak, że dane urządzenie odzyskał dzięki wsparciu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - nas samych.

Hanna Turska

NASZE WYCIECZKI Centrum Nauki Kopernik

Gdy dojechałam do Warszawy i rozpakowałam walizki, dowiedziałam się, że pojedę do Centrum Nauki Kopernik. Było to wkrótce po otwarciu Centrum i licznych artykułach na ten temat. Bardzo się ucieszyłam. Na następny dzień pojechałam z tatą do centrum.

Kolejka była kilometrowa, jednak są na to pewne sposoby. Mnie udało się wejść bez stania w męczącej kolejce. Przy wejściu przywitał nas robot, można było nim samodzielnie sterować lub wybierać dialogi z bajek. Ja i mój tata dostaliśmy kartę, na której mogliśmy zapisywać to wszystko, co robiliśmy w czasie pobytu w Centrum.

W pierwszym dziale zobaczyliśmy, jakie można zrobić eksperymenty związane z wodą. Później weszłam z tatą do pomieszczenia, w którym odbijał się jego obraz. Na kartce szybko go obrysowałam i podarowałam portret tacie. Bardzo mu się podobał. Potem zobaczyłam kolejnego robota, tym razem pisał wiersze. Wystarczyło wpisać trzy słowa, a wiersz zaraz był gotowy.

W Centrum Nauki zobaczyłam też wiele innych fascynujących rzeczy. Kilka szczególnie mi się spodobało, np. wielkie koło do którego można było wejść i biegać jak chomik, latający dywan i robot piszący wiersze, o którym już wcześniej wspomniałam.

To był świetnie spędzony czas. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś tam wrócę, może nawet niedługo. Według mnie to wspaniałe miejsce na wycieczkę szkolną.

Oliwia Duszeńko

MAŁA DAWKA KULTURY

„Przejście - Tajemnica Almarynu”

Czytanie książek jest atrakcją, a jednocześnie uczy i rozwija wyobraźnię. Pomaga w rozumieniu wielu rzeczy. Czytając książki uczymy się ortografii. Ciekawa książka jest dla nas lekarstwem na nudę. Przy fascynującej książce możemy spędzać całe godziny.

Ostatnio miałem okazję przeczytać ciekawą książkę pt „Przejście - Tajemnica Almarynu”. Głównym bohaterem książki jest 14 - letni chłopak, który ma na imię Marcin. Z wyglądu Marcin jest dość niski i szczupły. Razem ze swoim przyjacielem Piotrkim przechodząc przez „dziurę” trafili do krainy zwanej „Edenerią”. Tam poznali niezwykłych mieszkańców mających zdolność zamieniania się w zwierzęta. Chłopcy zamieszkali w kopcu, w którym mieściły się domy Edenerajczyków. Wkrótce stanęli przed trudnym zadaniem. Wyruszyli na wyprawę przeżywając przy tym wiele przygód. Aby uratować mieszkańców kopca nasi bohaterowie: Marcin, Piotrek, Angus i Tersen musieli zebrać armię, by pokonać złego Uzara i jego sprzymierzeńców. Tylko wtedy mogli połączyć dwie części Almarynu - kuli składającej się z dwóch części symbolizujących dobro i zło, rozdzielonych przez Uzara.

Czy korzystając z magii i posługując się armią Marcin zdołał pokonać Uzara i połączyć Almaryn w jedną całość? O tym przekonacie się, jeśli przeczytacie książkę. Czyta się ją bardzo szybko, ze względu na brak nudnych opisów i nadmiernej przemocy. Mnie zajęło to kilka dni. Gorąco polecam.

Krystian Radomski



Gra, o której chciałbym wam opowiedzieć nazywa się „Podróż do wnętrza Ziemi”. Grać w nią może 1-4 osób w wieku od 10 lat. Oprócz planszy są trzy pionki (niebieski, czerwony i żółty), ale żaden nie jest przypisany do jednego gracza. Gracz może poruszać się wszystkimi pionkami, w zależności od sytuacji. Gra składa się też z kart: odkrywców, tajnych zadań, ekwipunków, skamielin, kart przygodowych i końcowych. Należy zdobywać te karty, bo na koniec dają nam punkty zwycięstwa.

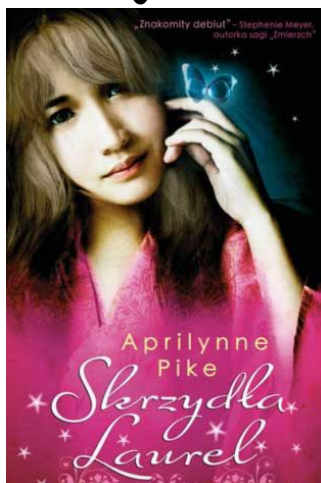
W grze występują trzy etapy: „Krater”, „Morze podziemne” i „Wylot przez wulkan”. Poruszamy się pionkami, nie ma tradycyjnej kostki, zastępują ją karty. Jaki kolor karty, taki kolor pionka.

Bardzo podoba mi się ta gra. Ucieszyłem się gdy ją dostałem, to był prezent urodzinowy. Polecam ją, ponieważ jest długa i bardzo przyjemna. Czas gry to 60-75 minut. Ta gra wzoruje się zarówno na książce jak i filmie o tym samym tytule. Jest też podobna do gry komputerowej. Polecam ją wszystkim !!!

Jakub Koziarz

Skrzydła Laurel

recenzja książki



Ostatnio przyjaciółka pożyczyła mi świetną książkę pod tytułem „Skrzydła Laurel”. Muszę wam powiedzieć, że przeczytałam ją w cztery dni. Autorka, czyli Aprilynne Pike, opowiada nam o piętnastoletniej Laurel, która przeprowadza się do nowego miasta. Jest w nieznanym sobie otoczeniu i po raz pierwszy idzie do szkoły (wcześniej uczyła się w domu). W szybkim czasie znajduje przyjaciół, między innymi wiernego kolegę Dawida. Niby wszystko świetnie się układa w życiu Laurel, jednak sytuacja szybko się zmienia. Nastolatki w okresie dojrzewania mają masę problemów, zarówno fizycznych jak i psychicznych, ale na pewno nie wyrasta im wielki kwiat na plecach! Tak jak Laurel. Dziewczyna ujawnia ten sekret tylko przyjacielowi, a raczej swojemu chłopakowi Dawidowi. Jej życie jest odtąd poplątane i wyrócone do góry nogami. Wkrótce odkrywa, że jest wróżką! Odnajduje świat magii i czarów. Dziewczyna ma masę przygód jak np. oj, już i tak za dużo opowiedziałam. Moim zdaniem książka jest bardzo ciekawa i chwilami komiczna. Bardziej spodoba się dziewczynom, chociaż są w niej elementy kryminalne. Jeżeli macie zamiar przeczytać tę książkę, to bardzo Was zachęcam i pamiętajcie, że jest jeszcze druga część pt: „Magia Avalonu”.

Klaudia Laskowska

Ostatni elf

kilka słów o książce

„Ostatni elf” to książka o małym elfie, który przemierzając większość świata, szuka miejsca dla siebie. Po drodze spotyka kobietę i mężczyznę. Oferują mu pomoc. Młody elf ma do wypełnienia niezwykle przeznaczenie - ma znaleźć i zaopiekować się ostatnim smokiem. Smok, który jest starym zrzędem nie pozwala elfowi na nic innego, niż czytanie jego sporej biblioteki. Kobieta i mężczyzna postanawiają założyć rodzinę i dożyć razem swych ostatnich dni w wiosce nieopodal. Ziemia ta jednak jest we władaniu niegodziwego właściciela, który skrycie zdenerwowany, postanawia napaść i obrabować swoją wioskę, a na koniec spalić. Ocalałe dzieci, w tym córka mężczyzny i kobiety - Juna, trafiają do specjalnego sierocińca. Juna jednak nie poddaje się tak łatwo. Co noc śni jej się książkę na smoku, który przylatuje zabrać ją z tego okropnego miejsca. W końcu młody elf dowiaduje się całej prawdy o smoku, którym się opiekuje. Reszta przygód tego wspańskiego elfa w drugiej części książki „Ostatni smok”.

Anna Culic



Królewna Śnieżka

wycieczka do Operetki Dolnośląskiej

W piątek 4 lutego byliśmy na przedstawieniu pt. „Królewna Śnieżka”. Rano po drugiej lekcji przyjechał autokar, który zawiózł nas na miejsce. W czasie drogi Michał opowiadał straszne historie. W szatni zostawiliśmy nasze ubrania. Potem usiedliśmy na widowni. Pogasły światła, rozsunęła się kurtyna i zaczęło się przedstawienie. Brała w nim udział nasza koleżanka Zosia. Miała na sobie zielono-białą sukienkę. Na zakończenie biliśmy brawa. Do szkoły wróciliśmy tym samym autokarem. Dzień minął nam przyjemnie.

Sławomir Kasenberg (klasa II c)

Raz pojechaliśmy z panią do operetki na przedstawienie pt. „Królewna Śnieżka”. Występowała tam moja koleżanka Zosia. Bardzo mi się przedstawienie podobało, chociaż aktorzy nic nie mówili, tylko tańczyli i śpiewali. Było bardzo kolorowo, wesoło i ładnie. Później wróciliśmy do szkoły.

Małgorzata Oliwa (klasa II c)

Nazywam się Michał, chodzę do klasy II c. Byliśmy na przedstawieniu pt. „Królewna Śnieżka”. Było to przedstawienie baletowe, to znaczy, że odtwórcy ról tańczyli. Występowała tam nasza koleżanka Zosia. To przedstawienie nie za bardzo mi się podobało, bo wolę, gdy artyści używają na scenie głosu.

Michał Micach (klasa II c)

W piątek 4 lutego pojechaliśmy autokarem do operetki, gdzie miała występować nasza koleżanka Zosia Thornborrow. Przedstawienie było zatytułowane „Królewna Śnieżka”. W tym przedstawieniu nie było ról mówionych. Aktorzy śpiewali i tańczyli. Nie było orkiestry, a muzyka płynęła z głośników. Bardzo mi się podobały stroje zwierzaków. Większość aktorów była dziećmi, ale było też 5 osób dorosłych. Była jedna bardzo śmieszna scena, kiedy zasunięto kurtynę, to zajaczek został z przodu. Bardzo mi się podobało to przedstawienie.

Barbara Sipa (klasa II c)

W piątek 4 lutego pojechaliśmy do teatru na operetkę pt. „Królewna Śnieżka”. Sala teatralna była cała wypełniona widzami. Wszyscy ze zniecierpliwieniem czekali na rozpoczęcie się spektaklu. Występowała nasza koleżanka Zosia. Aktorzy poprzez taniec i gesty opowiedzieli historię królowny. Niestety przedstawienie trwało tylko godzinę. Aktorzy byli bardzo ładnie poprzebierani, ale najfajniej przebrany był artysta, który grał rolę misia. Po spektaklu z całą klasą wróciliśmy do szkoły.

Bartosz Dynia (klasa II c)

Pewnego dnia nasza pani powiedziała, że pojedziemy do teatru. Bardzo się wszyscy ucieszyliśmy. W piątek 4 lutego wyruszyliśmy na naszą wycieczkę szkolnym autobusem. Pojechało wiele dzieci z klas I i II. W teatrze występowała nasza koleżanka, która ma na imię Zosia. Było bardzo fajnie. Na scenie występowało wiele dzieci i dorosłych aktorów, a nie tylko Zosia. Chodziło o to, że Królewna Śnieżka zapadła w sen, bo Baba Jaga dała jej zatrute jabłko. Na szczęście pewien książę pocałował królowną i dzięki temu obudził ją. Na koniec przedstawienia wszyscy bili brawo. Mój kolega i koleżanka dali Zosi prezent. Później pojechaliśmy do szkoły, a następnie rozeszliśmy się do swoich domów. Wszyscy bardzo dobrze wspominamy ten dzień.

Aron Eggens (klasa II c)

Nazywam się Zosia i występowałam w przedstawieniu, na które przyszła moja klasa. W dniu przedstawienia musiałam wstać bardzo wcześnie, żeby zdążyć na próbę generalną. W teatrze musiałam założyć specjalną suknię. Grałam rolę małej pokojówki. Grałam w dwóch przedstawieniach, o godz. 10⁰⁰ i o 12⁰⁰. Na scenie tańczyłam cały czas z innymi dziećmi. W każdym z przedstawień grała inna Śnieżka. Najbardziej podobała mi się ta na godzinę 12. Bardzo byłam dumna z tego, że występuję przed moją klasą. Było mi bardzo miło i nawet się cieszyłam z czekoladek, które dostałam od mojej klasy (bardzo mi one smakowały). Chciałabym kiedyś jeszcze raz wystąpić w takim przedstawieniu.

Zosia Thornborrow (klasa II c)

Co w trawie piszczy wycieczka do Teatru Lalek



18 marca (piątek) pojechaliśmy do teatru na przedstawienie pt. „Co w trawie piszczy”. Już wcześniej byłam na tym przedstawieniu z rodzicami. Przedstawienie opowiadało o tym, że na łączce miała powstać autostrada, ale dwie poczwarki nie chciały do tego dopuścić. Te dwie poczwarki zasnęły i zamieniły się w motyle. W tym samym czasie ich przyjaciele uratowali łączkę. Pod koniec przedstawienia przyszedł pan z ZOO i pokazał nam czarną wdowę. Wszyscy się wystraszyliśmy, kiedy panu upadły pudełka z pajakami, ale nic złego się nie stało.

Bardzo się mi podobało to przedstawienie. Polecam.

Barbara Sipa (klasa II c)

W piątek 18 III 2011 roku pojechaliśmy z całą klasą na przedstawienie pt. „Co w trawie piszczy”. Aktorzy grający główne role byli poprzebierani za owady m.in, patyczaki, świerszcze, pająki, czy szarańcze. Po przedstawieniu odbyło się spotkanie z panem z ZOO. Był to entomolog, który przywiózł ze sobą kilka owadów. Opowiadał nam o ich codziennym życiu, zachowaniach i zwyczajach. Najciekawszym owadem był dla mnie pajak ptasznik.

Po przedstawieniu wróciliśmy autokarem do szkoły. Cała wyprawa była bardzo udana. Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy o mieszkańcach łąki.

Bartosz Dynia (klasa II c)

18 marca wszystkie klasy drugie pojechały do Teatru Lalek. Zbiórkę mieliśmy o godz. 8³⁰. W autokarze siedziałem obok Łukasza. Przedstawienie nosiło tytuł „Co w trawie piszczy”. Było mnóstwo ciekawych zwierząt. Bohaterami były robaki, ratujące się przed zagładą.

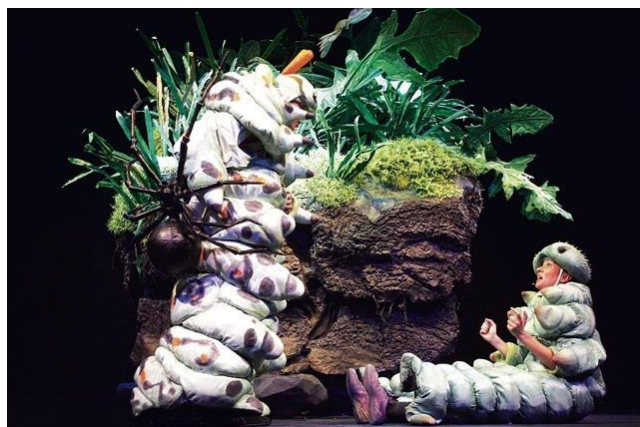
Było dużo lalek, ale też występowali aktorzy bez kukiełek. Podczas przerwy wymienialiśmy się z kolegami kartami. Po przerwie były niesamowite efekty świetlne. Na koniec bohaterom udało się pokonać traktor i przedstawienie zakończyło się szczęśliwie,

Po przedstawieniu przyszedł do teatru pracownik ZOO i pokazywał nam różne zwierzęta. Przedstawienie było bardzo ciekawe. Wróciliśmy do szkoły zadowoleni.

Błażej Konwant (klasa II c)

W piątek dnia 18.03.2011 byliśmy w Teatrze Lalek z klasą na przedstawieniu „Co w trawie piszczy”. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, jakie stworzenia żyją w trawie. Aktorzy byli przebrani za dżdżownicę i motyla. Wyglądali jak prawdziwe owady. Podczas przedstawienia pokazane było jak larwa zmienia się w pięknego motyla. Po przedstawieniu pan pokazywał nam i opowiadał o ciekawych zwierzątkach. Uważam, że spektakl był bardzo bardzo ciekawy.

Filip Raszeja (klasa II c)



NASZE WYWIADY

Wywiad z Czarkiem Wróblewskim

Redakcja: Słyszeliśmy, że masz niezwykle hobby. Możesz nam coś więcej powiedzieć?

Czarek: Tak, hoduję różne egzotyczne zwierzęta.

Jakie to są zwierzęta? Skąd pochodzą?

Przede wszystkim jaszczurki: gekon lamparci, agama brodata, gekon domowy, waran stepowy, anolis zielony. Niektóre pochodzą z Ameryki Środkowej, inne, np. gekon lamparci z Azji, a jeszcze inne z Afryki. Miałem też nie tak dawno węża zbożowego. Miał około 40 cm długości, a może dorastać do 120 cm. Wąż zbożowy nie jest jadowity, w ogóle jest bardzo przyjazny, można go brać na ręce, nie robi żadnej krzywdy.

Skąd bierzesz te wszystkie zwierzęta? Kupujesz?

Kupuję je bezpośrednio od hodowcy. Wszystkie są zarejestrowane, tego wymagają przepisy.

Od jak dawna hodujesz zwierzęta?

Interesowałem się zwierzętami właściwie od dziecka, a hoduję gady od kilku lat. Wcześniej hodowałem owady: modliszki, straszki i patyczaki.

Jakie warunki musisz im zapewnić?

Zależy to od gatunku. Na przykład agamy wymagają zapewnienia im wysokiej temperatury (41°C) przez 12 godzin w ciągu dnia, natomiast w nocy wystarcza im temperatura pokojowa. Anolis zielony potrzebuje trochę niższej temperatury, w ciągu dnia wystarcza mu 30°C. Kupując dla niego terrarium, musimy pamiętać, żeby było wysokie, bo ta jaszczurka bardzo lubi się wspinać. Trzeba też odpowiednio urządzić terrarium, zadbać o podłoże (np. z włókna kokosowego), gałązki do wspinania, rośliny, wśród których zwierzę może się chować. Z kolei waran potrzebuje zapewnienia mu warunków podobnych do tych na pustyni. Najważniejsze, żeby mieć osobne terrarium dla każdego gatunku.

Czym karmisz swoje zwierzęta?

Niektóre jedzą wszystko: owady, małe myszy itp., inne są padlinożerne. Kupuję im na przykład świerszcze od hodowcy. Zwykle kupuję 100 sztuk, co wystarcza na około 1,5 tygodnia.

A co na to rodzice, czy są zadowoleni z twojej pasji?

Są wyrozumiali. Trochę nieładnie pachną te hodowle, ale mama się przyzwyczaiła i nic na to nie mówi. Sama też bierze na ręce niektóre jaszczurki.

Kto zajmuje się zwierzętami, kiedy gdzieś wyjeżdżasz?

Kolega przychodzi do domu i karmi je. Dobrze sobie radzi.

Masz jakiegoś ulubieńca?

Najbardziej lubię agamę brodatą. Jest piękna, a do tego bardzo towarzyska, ciekawska, nie boi się człowieka.

Słyszeliśmy również o drugiej twojej pasji. Wiemy, że interesujesz się także chemią, przeprowadzasz różne doświadczenia.

To prawda. Od trzech lat pasjonuję się chemią.

Skąd bierzesz pomysły na nowe eksperymenty?

Można je znaleźć w Internecie.

Ostatnio przeprowadzone doświadczenie, możesz o nim opowiedzieć?

Otrzymałem z etanolu i szkła wodnego materiał podobny do kauczuku, zrobiłem z niego piłeczki.

A najciekawsze doświadczenie?

Najbardziej podobało mi się otrzymywanie kryształów.

Czy kiedyś coś uległo zniszczeniu?

Nic takiego się nie zdarzyło.

Czy znasz dużo osób o podobnych zainteresowaniach?

Nie za wiele.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu sukcesów w nowej szkole i samych szóstek z chemii.

Martyna Maciak, Klaudia Laskowska,
Ola Grabia, Oliwia Duszeńko, i Kuba Koziarz

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Może jednak książka?

Wiadomo wam pewnie, że czytanie książek jest świetną zabawą. Można dzięki niemu ćwiczyć wyobraźnię, dobrze się bawić, a także niespostrzeżenie trenować ortografię! Jednak niektórzy nie chcą, wręcz nie lubią czytać. Zastanawiam się, co jest przyczyną?

Wielu ludzi ma dużo innych zainteresowań. Dlatego też książka ma licznych konkurentów. Poza tym, niektórzy uważają, że czytanie jest trudne i męczące. Takim osobom nie należy zmieniać gustu. Jeśli nie chcą czytać to trudno, nikt im nie każe.

Może jednak problem tkwi gdzie indziej. Być może niektórym to nie tyle czytanie nie odpowiada, co same książki. Wiadomo, że książkę należy dopasować do upodobań. Wiele osób lubi powieści, gdzie jest jakaś akcja. Im najbardziej nie odpowiadają opisy, zwłaszcza przyrody. Inni lubią romanse i książki o zakochanych. Jeszcze inni ludzie wolą, gdy książka jest straszna i wzbudza dużo emocji. Tak więc by polubić czytanie trzeba dobrze znać samego siebie i swoje zainteresowania.

Czasami odnoszę wrażenie, że dzieci nie lubią książek z długimi rozdziałami i bez obrazków. Ja sam również na taki widok czuję niechęć. Najprzyjemniej czyta się książki z krótkimi rozdziałami i niewielką ilością ilustracji.

Sądzę, że rodzice też mogą zachęcać dzieci do czytania. Najlepiej, jeśli dorosły przeczyta dziecku jeden, lub dwa rozdziały książki, a wtedy być może dziecko samo sięgnie po książkę. Jeśli rodzicom trudno jest zachęcić dzieci do czytania książek, niech czytają im krótkie opowiadania. To według mnie powinno się im spodobać.

Jeśli te argumenty was nie przekonują, nie musicie zmuszać się do czytania. Uważam jednak, że jest to świetny sposób na nudę. Spróbujcie, a może jakaś książka was porwie!

Przemek Paździerkiewicz

Dobrze mieć przyjaciela...

Wypowiedź Martyny

Cześć! Mam na imię Martyna. Chciałabym powiedzieć wam, dlaczego warto jest mieć przyjaciela. Od pewnego czasu przyjaźnię się z Klaudią, chodzimy razem do klasy. Klaudia ma takie cechy, które charakteryzują dobrego przyjaciela np. bezinteresowność, lojalność - zawsze staje po stronie przyjaciółki, pomaga w trudnych sytuacjach, sprawia, że gdy jestem smutna, na mojej buzi pojawia się uśmiech. Warto mieć przyjaciela dlatego, że wtedy nigdy nie jesteś sam, zawsze masz z kim porozmawiać i podzielić się myślami. Uważam, że Klaudia to bardzo dobra przyjaciółka!

Wypowiedź Klaudii

Hej! Jestem Klaudia, mam 10 lat i zdolność do pakowania się w tarapaty. Ostatnio pani na lekcji polskiego zapytała nas, czy dobrze jest mieć przyjaciela. Podczas odpowiedzi wzorowałam się na mojej przyjaźni z Martyną. Jestem bardzo zadowolona, że mam taką osobę, która zawsze mnie pocieszy i z którą spędzam bardzo dużo czasu. Przyjaźń to najcenniejsze uczucie na świecie, a dzięki Martynie mój dzień jest bardziej zabawny i kolorowy. Przyjaciel zawsze Cię pocieszy, wybaczy, a najważniejsze - ma do Ciebie zaufanie.

Ja też chciałabym być dobrą przyjaciółką. Dlatego muszę być szczerą, otwartą, a także muszę bronić mojej przyjaciółki i pomagać jej w różnych sprawach. Nie mogę nigdy wygadać żadnych sekretów, które mi powierzyła. Wiem, że moja przyjaciółka zrobi tak samo. Cieszę się, że mam tak dobrą przyjaciółkę, jaką jest Martyna!

Martyna Maciak i Klaudia Laskowska

Ferie w domu



Jak każdy wie, ferie to czas wypoczynku i zabawy. Pewnie wielu z was wyjeżdża wtedy w góry, do dziadków lub na zimowiska, ale są też i tacy, którzy nigdzie nie wyjeżdżają i zostają w domu. Nie martwcie się, że nie macie wtedy co robić, skorzystajcie z moich rad.

Gdy śnieg leży na ziemi, nie ma co siedzieć w domu i grać na komputerze. Najlepiej wyjść i poszaleć wśród białego puchu. Inna sprawa, gdy na zewnątrz jest straszny mróz. Wtedy miło jest posiedzieć w ciepłym i przytulnym domu, czytając i popijając gorącą czekoladę. Tym, którzy niezbyt lubią lub po prostu nie chcą czytać, polecam różne strategiczne gry planszowe. Można się przy nich bawić godzinami! Ciekawe, nawet bardzo ciekawe jest oglądanie starych albumów ze zdjęciami. A dla tych, którzy wolą coś bardziej konkretnego, zostają filmy, które można obejrzeć z całą rodziną.

Natomiast gdy jest ciepło na dworze, można pójść na spacer lub na zakupy. Miło jest też porozmawiać ze swoimi bliskimi, w końcu mamy wtedy dużo czasu dla siebie.

Jeśli nie macie innych pomysłów, a moje propozycje nie spodobały się wam, to zdradzę wam pewien sekret. Cała zabawa zależy wyłącznie od waszej wyobraźni i chęci. Życzę wam udanej zabawy

Zuzanna Koziarz

Co to są prawa autorskie?

Prawa autorskie to zakaz rozpowszechniania czyjegoś dzieła: książki, filmu czy utworu muzycznego bez zgody i wiedzy autora. To też zakaz przypisywania sobie tego dzieła, czyli podpisywania się pod nim jako własnym.

Jeśli ktoś kopiuje czyjś wytwór bez zgody twórcy, popełnia przestępstwo. Nazywamy je plagiatem. Takiemu przestępcy grozi kara, ponieważ złamał prawo.

Prawo autorskie chroni twórców przed odebraniem im ich pomysłów i pozwała im czerpać korzyści finansowe z ich pracy. Autor książki sprzedaje egzemplarze swojego dzieła, a gdyby było ono nagminnie kopiowane, nie dostawałby pieniędzy za swoją pracę.

Prawa autorskie istnieją za życia twórcy i 70 lat po jego śmierci. Jeżeli twórca nie jest znany, to 70 lat od daty rozpowszechnienia utworu.

Aby nie łamać praw autorskich, można korzystać z fragmentów dzieł innych osób, podając źródło, z którego korzystamy i jego autora.

Niektórzy ludzie są na tyle sprytni, że kopiują większość na przykład tekstu i muzyki piosenki, a resztę przerabiają. W ten sposób nikt im nie może zarzucić łamania praw autorskich. Ta osoba nie otrzymuje kary, mimo że czerpie korzyści z nie swojego utworu.

Nie możemy kopiować pracy innych, nie tylko dlatego, że zostaniemy za to srogo ukarani, ale też dlatego, że jest to kradzieżą.

Anna Culic

Czy powiedzieć rodzicom?

opowiadanie

Nauczycielka od matematyki stała przy tablicy i dyktowała nam zadanie. Było strasznie trudne, jak dla czwartoklasisty. Gdy każdy skończył zadanie, pani Karmelowska powiedziała smutnym głosem:

- Mam wasze wyniki sprawdzianów od których zależy wasza ocena na koniec roku, macie w klasie jedną zagrożoną osobę.

Serce zaczęło mi szybciej bić. Z ostatnich sprawdzianów moje oceny były nie najlepsze: cztery jedynki i trzy dwójki, mimo, że zakuwałem całe dnie.

- Na pewno to Krystian jest zagrożony - powiedziała Ewka do Kaśki.

Zrobiło mi się bardzo smutno, że wszyscy myślą, że to ja jestem największym tumanem w klasie.

- Jest nim Krystian Cyprowski - powiedziała nauczycielka, po czym popatrzyła się na mnie smutno. Miałem już skierować się w stronę drzwi, kiedy Martyna powiedziała mi na ucho:

- Mamy plan.

Nie rozumiałem o co jej chodzi, zastanawiałem się tylko, jak powiedzieć to rodzicom. Moja mama robi mi straszną awanturę, gdy dostanę zły stopień, to jak ma przyjąć, że jestem zagrożony z matmy?

- Chyba mnie zabije.. - pomyślałem z przerażeniem.

Nagle dostałem karteczkę, na której było napisane: „Po lekcjach spotykamy się przy wielkim dębie. Ewelina, Martyna, Ola, Cyprian, Edek i Aleks”.

Karteczkę zwinąłem i uśmiechnąłem się do Cypriana. Spojrzałem na zegarek, za dwie minuty kończyły się lekcje. Nagle zadzwonił dzwonek i wszyscy wybiegli do szatni. Szybko się ubrałem ciągle myśląc o przekazaniu rodzicom okropnej wiadomości. Gdy doszedłem do dębu, wszyscy już byli.

- Stary, jak ty powiesz o tym rodzicom? - zapytał ze współczuciem Edek.

- Nie wiem - odpowiedziałem bez wzruszenia.

- Słuchaj, ja bym Ci radziła przekazać to tak: Mamo, tato nie będziecie na mnie krzyczeć prawda? - powiedziała Olka.

- Nie, to bez sensu, zrób lepiej tak: „Mam dwie wiadomości, dobrą i złą” - przerwał Oli Aleks. - A możesz mi powiedzieć, jaka jest ta dobra wiadomość?

- zapytałem ze złością.

- No ta, że jesteś zagrożony tylko z jednego przedmiotu - powiedział dowcipnie Aleks.

- Słuchajcie, nie ma z czego żartować, to poważna sprawa - odezwała się Ewelina - najlepiej będzie, jak powiesz tak: mamo, jestem z siebie bardzo niezadowolony, jestem zagrożony z matematyki, ale obiecuję Ci, że przez wakacje będę się uczył i poprawię złe stopnie.

- Może tak będzie najlepiej - mruknąłem pod nosem.

- Albo nie mów nic rodzicom, może się nie dowiedzą - dorzucił Aleks

- Aleks, ty durniu, nie wiesz, że kłamstwo ma krótkie nogi? - pouczyła go Martyna.

- Słuchajcie, dzięki za troskę, ale muszę już iść - odpowiedziałem, po czym ruszyłem w stronę domu.

- Może lepiej żebym nic nie mówił rodzicom? - zastanawiałem się.

- Z jednej strony to dobry pomysł, a z drugiej Martyna ma rację (też co do tego, że Aleks jest durniem).

Zastanawiałem się, co powiedzieć i nagle doszedłem do drzwi mojego domu.

- Hm, trzeba jednak powiedzieć - pomyślałem - i otworzyłem drzwi.

- Hej, Krystian, jak tam w szkole? - zapytała się mama z uśmiechem na twarzy.

- Wiesz, muszę Ci coś powiedzieć - odezwałem się.

- Jestem zagrożony z matematyki, nie jestem z siebie zadowolony i obiecuję, że przez całe wakacje będę się uczył matematyki i zdam poprawkę.

Popatrzyłem na nią i pomyślałem - Najgorsze mam za sobą, dobrze, że posłuchałem Eweliny.

Mama z wrażenia opuściła talerz. Posprzątała skorupy i w końcu odezwała się cicho

- Mam nadzieję, że naprawdę się poprawisz. Przykro mi, że nic nie mówiłeś o swoich kłopotach. Przecież wiesz, że zawsze możesz na mnie liczyć.

Napisałam to opowiadanie, gdyż chciałam Wam pokazać, jak najlepiej według mnie przekazać takie wiadomości rodzicom. Tak, jak napisałam, Krystian wybrał radę Eweliny i moim zdaniem to jest najlepsze rozwiązanie. Dlatego, że szczerze chęci, uczciwość i prawdomówność zawsze przekonają rodziców.

Klaudia Laskowska

Ostatnie chwile przed klasyfikacją

Gdy zbliżają się ferie zimowe i koniec semestru większość uczniów ogarnia stres. Jest to ostatni dzwonek by poprawić oceny ze sprawdzianów i kartkówek.

Ci, którzy przez cały rok pracowali, nie mają problemu. Są jednak tacy, nawet ci z dobrymi ocenami, którzy w ostatniej chwili próbują zebrać dodatkowe punkty z zachowania. Nie mają zazwyczaj z tym problemu, ale chcą zapracować na bardzo dobre lub wzorowe oceny z zachowania.

W innej sytuacji są uczniowie zagrożeni jedynką na semestr. W tej chwili nie mogą liczyć na zbyt wiele. Trudno jest się podciągnąć do góry o jedną ocenę. Można jedynie pomyśleć o napisaniu zaległych sprawdzianów. Tacy muszą więc uważać, aby zdobywać lepsze stopnie w następnym semestrze.

Trudną sytuację mają również ci, którzy zarobili punkty ujemne. Jedynym wyjściem są kółka zainteresowań, SKS-y, konkursy, zawody sportowe i wolontariat. Ci, którzy uczestniczyli w takich zajęciach pozalekcyjnych przez cały semestr mają duże szanse na nadrobienie straconych punktów.

Jak widzicie różni ludzie są w różnych sytuacjach. Uważam jednak, że najlepiej jest się starać o dobre oceny przez cały semestr i potem nie mieć stresu.

Przemek Paździerkiewicz

Jedynka w szkole! I co dalej?

Nie jestem zagrożona z żadnego przedmiotu w szkole, ale wiem, jak ktoś się czuje, gdy musi powiedzieć o takiej sytuacji rodzicom. Ręce ci się pocią, możliwe też, że dygotasz na całym ciele. Masz ponury nastrój i nie chcesz z nikim rozmawiać, ewentualnie zwierzasz się swojej najlepszej przyjaciółce, czy przyjacielowi. Czy nie tak się czujesz?

Kiedyś dostałam złą ocenę w szkole i nie wiedziałam, jak zareagują na to rodzice. Wiedziałam, że nie byłoby dobrze, gdybym to zataiła, bo miałabym straszne wyrzuty sumienia, a sprawa i tak wydałaby się na najbliższym zebraniu lub rodzice zobaczyliby tę ocenę na karcie ocen. Jednak, kiedy wydusiłam to siebie w końcu, a nie było łatwo, zrobiło mi się jakby o tonę lżej na duchu. Uważam, że takich rzeczy nie powinno się ukrywać, mimo iż czujemy się okropnie i zakładamy, że dostaniemy burę od mamy i taty. Po przekazaniu takiej wiadomości powinniśmy obiecać, że się poprawimy i postaramy poprawić ocenę niedostateczną i starać się tej obietnicy dotrzymać. I pamiętaj, że nie poprawiasz ocen dla rodziców, czy odwołania zakaz na komputer. Robisz to dla siebie.

Natalia Penar



Mój wymarzony dom

Mój wymarzony dom znajduje się na Antarktydzie. Moim domem będzie duże igloo. W nim będzie: czysto, ładnie i komfortowo. Będzie w nim duża zagroda dla pingwinów. Łóżko będzie ocieplane. Lodówkę będę miał z lodu. Jak wypowiem życzenie to, na co mam ochotę, pojawi się na stole.

Będę miał swój pokój, a w nim dużo zabawek. Będę miał duży zamek, a w nim plac zabaw ze zjeżdżalnią, huśtawkami i samolotem. Każde dziecko będzie miało zaproszenie. Będę miał maszynę do robienia zorzy polarnej. Mój dom będzie na osiedlu. Tam będę miał przyjaciół i będzie fajnie.

Michał Ostrowski (klasa II b)

Mój wymarzony dom będzie w państwie o nazwie Meksyk. Meksyk jest położony w Ameryce Środkowej. Są tu wysokie góry, pustynie i lasy tropikalne. Wzdłuż wybrzeża ciągnie się ocean. Mógłbym tu oglądać kozice górskie, baribale (niedźwiedzie czarne), słonie morskie, lwy morskie, żółwie i płetwalę błękitną.

Tu żyją też pelikany, orły, kolibry, sępy, papugi, kormorany, fregaty i wiele innych ptaków. Na pustyni oglądałbym węże, a w dżungli inne zwierzęta.

W Meksyku można oglądać ślady bardzo starych cywilizacji. Podoba mi się, że ściany domów są pięknie malowane, ludzie ubierają się kolorowo, a muzyka jest w każdym miejscu.

Meksykanie mają zwyczaje, które mi się bardzo podobają.

Michał Hajdamowicz (klasa II b)

Gdybym miała wybierać miejsce zamieszkania, wybrałabym podwodny pałac. Dlatego, że jest tam wielka sala, w której można urządzać wielkie bale. A ten cały pałac znajdowałby się na zaczarowanej wyspie. Mój pałac jest zbudowany z delikatnej porcelany, którą pokrywają piękne muszle z Chin.

Koło pałacu znajdowałyby się złota kareta, którą ciągną koniki morskie. Zamek ma też wieżyczki, które są wysadzone kryształami i diamentami.

Pewnie moje marzenie się nigdy nie spełni, ale byłby to mój wymarzony dom.

Ola Grzybowska (klasa II b)

Jak powstaje książka?

Drzewo zostaje ścięte w lesie, a potem jest przewiezione do tartaku. Z tartaku drewno jedzie do papierni, gdzie powstaje papier. Potem jest przewieziony do drukarni. Autorzy wymyślają i piszą teksty książek i przekazują je do wydawnictwa. Tam redaktorzy opracowują teksty napisane przez autorów, a graficy rysują obrazki do książki. Gotowe projekty są przesyłane do drukarni, gdzie czeka już papier. Tu są drukowane, a potem trafiają do księgarni. Tu każdy może kupić książki.

*Marcel Dybek
(klasa II c)*

Niebieski koralik

Gdybym miała niebieski koralik, chciała-
bym, żeby spełnił moje najskrytsze marzenia.
To mój sekret. Moim zdaniem takim prawdzi-
wym niebieskim koralikiem spełniającym marze-
nia wielu ludzi, a szczególnie dzieci jest Wielka
Orkiestra Świątecznej Pomocy. Co roku od wielu
lat zbiera pieniądze, żeby pomóc chorym dzie-
ciom, ale nie tylko. Kupują do szpitala sprzęty,
które ratują życie. W tym roku dałam całą swo-
ją skarbonkę, razem ze skarbonką. Chciałabym
też, żeby niebieski koralik spełnił te życzenia:
żeby nie było wojen na świecie i żeby w Polsce
nie było dziur.

Lidia Radziszewska (klasa II b)

Gdybym miała niebieski koralik to popro-
siłabym o to, by było więcej lasów, w których
jest pełno zielonych drzew. O to, żeby ludzie
nie wrzucali do rzek butelek i różnych innych
śmieci. O to, by wszystkie bezdomne zwierzęta
miały swój dom i właściciela. O to, żeby nie było
wojen, żeby latem nie było komarów i różnych
innych owadów, które gryzą. I o to, żeby polskie
drogi były najlepszymi drogami na świecie i że-
by mój tata nie wpadał w dziury, jak gdzieś je-
dzie. A jak już na całym świecie będzie tak czysto
i ładnie, to chciałabym polecieć na wycieczkę,
zobaczyć co się zmieniło. Mam nadzieję, że cały
świat nie będzie zarośnięty lasem.

Weronika Tarnowska (klasa II b)

Gdybym miał niebieski koralik, mógłbym
zrobić wiele pożytecznych i ciekawych rzeczy.

Stworzyłbym taki lek, który leczy wszyst-
kie choroby świata. Sprawiłbym, żeby nikt ni-
kogo nie krzywdził. Mógłbym jeszcze sprawić,
żeby nikt nie głodował i nie był nieszczęśliwy.
Oprócz tego zarządziłbym, żeby na świecie ni-
gdy nie zabrakło wody i innych niezbędnych
rzeczy. Sprawiłbym też żeby ulice były czyste
i kolorowe i żeby cały świat był taki. Na koniec
mógłbym dodać, aby na świecie nie było złych
ludzi i żeby nie było żadnych wojen i kłótni.

Tomasz Soróbka (klasa II b)

Gdybym miał niebieski koralik, to zaczaro-
wałbym naszą Ziemię, tak aby była czysta i pięk-
na. Morza i oceany byłyby pełne kolorowych ryb
i koralowców. Fabryki, które zanieczyszczają
powietrze, zamieniłbym w fontanny cukierko-
wo-czekoladowe. Na drzewach całego świata,
rosłyby czerwone jabłka, truskawki oraz mięsiste
banany. Wyczarowałbym ludzi zdrowych, a rak
nie byłby chorobą, tylko zwierzątkiem żyjącym
w czystych źródłanych wodach. Ludzie pomaga-
liby sobie nawzajem, a w sklepach płaciłoby się
dobrym słowem. Aby ludzie nie musieli myć pod-
łogi, wyczarowałbym podłogi samo się ścierające
i piece samogotujące. A jeśli koralikowi znudzi-
łyby się moje życzenia, chciałbym żeby koralik
dostała osoba dobra i miła.

Wojciech Juchniewicz (klasa II b)

Gdybym miała zaczarowany niebieski ko-
ralik, to zażyczyłabym sobie, żeby wszyscy mie-
li rodzinę. Rodzina jest najważniejsza! To bli-
scy, którzy nas kochają. Tulą nas, gdy jest nam
smutno, całują i gilgoczą, gdy jest nam wesoło.
I zawsze nas słuchają, gdy potrzebują tego na-
sze serca. Poprosiłabym też, aby każdy miał
tzw. „Stumilowe Buty”, dzięki którym mógłby
dotrzeć tam, gdzie chce za jednym krokiem.

Poznawanie nowych miejsc jest bardzo,
ale to bardzo fajne! Dlatego chciałabym, aby każ-
dy mógł odwiedzić najpiękniejsze miejsca świa-
ta.

Może kiedyś i Ty znajdziesz niebieski kora-
lik? Pamiętaj wtedy, że magiczny koralik bled-
nie do przezroczystości po każdym życzeniu.
Nie zmarnuj ich na: słodycze, pistolet na kulki,
lalkę Barbie czy kucyka. Ale oczywiście może
to być dobra książka, zabawa z przyjaciółmi
lub spotkanie z rodziną!

Zdradzę Ci sekret. Oto i on: Nieważne jest,
o co się prosi zaczarowany niebieski koralik.
Tak naprawdę najważniejsze jest, aby życzenie
było dla wszystkich. Jeżeli ma być ono tylko
dla nas, to żeby było dobre i nikogo nie krzyw-
dziło!

Jadwiga Błaszyk (klasa II b)

Bajki o urządzeniach domowych

„Zapomniany sprzęt kuchenny”

Państwo Grochowscy byli bardzo bogaci i niczego im nie brakowało. Na półkach w kuchni stało mnóstwo sprzętu, którego nikt nie używał.

Zapomniane i zakurzone: mikser, toster, piekarnik i sokowirówka czekały na czasy, aż ktoś będzie ich używał.

Pewnego dnia zdarzył się wypadek. Na szczęście niegroźny. W czasie burzy na samochod, którym jechała rodzina spadło drzewo. Po tym zdarzeniu Państwo Grochowscy musieli kilka tygodni spędzić w domu. Okazało się, że mają dużo książek kucharskich i chociaż na początku nic im nie wychodziło, to z każdym dniem było coraz lepiej.

Teraz codziennie były tosty, świeżo wyciskany sok, pachnące ciasto i kawa.

Rodzina wracała do zdrowia, a zapomniany sprzęt odzyskał blask. Dom Państwa Grochowskich stał się najlepszym miejscem spotkań całej rodziny i przyjaciół.

Oliwia Kaczanowska (klasa II a)

„Pożar w kuchni”

W niedzielne popołudnie, gdy mama gotowała kartofle, zadzwonił telefon. Mama wyszła sprawdzić, kto to dzwoni. W tym czasie garnek poczuł, że zaczyna mu się robić bardzo gorąco. Gdy zrobił się cały czerwony, krzyknął: - Pomocy, palę się!

Stojący obok czajnik powiedział: Ja Ci pomogę! I oblał go zimną wodą. Garnek nadal krzyczał. Wtedy czajnik zaczął gwizdać z całych sił. Gwizdał tak głośno, że mama usłyszała ten przeraźliwy dźwięk i głośno zastanowiła się: Nie włączałam wody tylko ziemniaki, o rany!

Pobiegła do kuchni i zobaczyła, że garnek się palić. Szybko wyłączyła kuchenkę i uratowała garnek. Na koniec spojrzała na czajnik i powiedziała: Ty mój dzielny strażaku, dzięki Ci bardzo!

Mikołaj Kasprzak (klasa II a)



„Urodziny”

Pewnej nocy lodówka obudziła się zaniepokojona. Okazało się, że jest cała ciepła. Bardzo się tym zmartwiła. Przez chwilę rozmyślała co zrobić. Przecież jutro są urodziny Michała, a w środku tortu bita śmietana, galaretki i wiele innych pyszności. Bez prądu wszystko się zepsuje!. Jej głośne wzdychania obudziły innych.

Toster, piekarnik, zmywarka, czajnik i cała reszta kuchennych przyjaciół zapytała co się stało. Postanowiono, że trzeba znaleźć sposób na uratowanie urodzinowego przyjęcia. Wszyscy wzięli się do pracy i po chwili smakotyki znalazły się na balkonie. Najbardziej cieszyła się lodówka. Na jutro zapowiadali mroźny dzień, ale na pewno będzie radosny dla Michała.

Lukasz Borsiak (klasa II a)

„Magiczny świat kuchni”

Ta opowieść jest wyjątkowa. Usiądź wygodnie, a wprowadzę Cię w zaczarowany świat kuchni.

Do dziś nie wiem, czy to był sen, czy jawa. To był niezwykle dzień. Byłam chora, więc nie poszłam do szkoły. Leżałam sobie cichutko w łóżku, gdy nagle usłyszałam jakiś hałas. Weszłam do kuchni, a tam łyżka sprzeczała się z nożem i widelcem o to, kto z nich jest większy, a kto mniejszy, kto zgrabniejszy, kto ładniejszy. Podeszłam bliżej i zobaczyłam jak czajnik uśmiecha się do garnka, a garnuszek spogląda na swój grubiutki brzusek. Łyżka z nożem dalej się kłóciły, kto do czego się nadaje, a kogo do zupy się podaje. Czym się je grochówkę, a czym wątróbkę.

Gdy się tak sprzeczały i na nikogo nie zważały, garnuszek pogładził swój głodny brzusek i stwierdził, że pora na obiad. Wykrzyknął ze wszystkich sił: Basta!

Sztućce zamilkły, a w kuchni zapanował już ład i porządek. Do domu weszła mama i oznajmiła, że pora na obiad.

Wtedy obudziłam się i do dziś nie jestem pewna, czy to był sen, czy nie. A Ty jak myślisz?

Klaudia Dolasińska (klasa II a)

Nasze wspomnienia z ferii

W pierwszym tygodniu ferii uczestniczyłem w Feriadzie w szkole. Jeździliśmy na różne wycieczki. Byliśmy w grocie solnej, kinie, teatrze, na placu zabaw. Drugi tydzień ferii spędziłem na zimowisku w Kołobrzegu. Byłem tam razem z kolegami z drużyny zuchowej. Spacerowaliśmy po plaży i mieście, chodziliśmy na basen. Przywiozłem wiele pamiątek. Zdobyłem dwie sprawności: „Sobieradzik”, „Przyjaciel Muminków”. Podczas ferii przyjemnie spędziłem czas.

Olek Walis (klasa II c)

W tym roku ferie były udane mimo tego, że nie było śniegu. Miałem wiele rozmaitych atrakcji. Jednak najbardziej podobał mi się wyjazd do Bobolandii. Tam dzieci mogą się wyszaleć za wszystkie czasy. Jest tam wiele dmuchanych rzeczy. Nawet w labiryncie można się zgubić, a na trampolinie można skakać. Ja, Filip i Michał najczęściej przebywaliśmy na trampolinie, bo można tam zrobić różne akrobacje. Po trampolinie wspólnie z Filipem uciekaliśmy przed Michałem. Zabawa była super. Trzy godziny tak szybko minęły, że wydawało mi się, jakby to była jedna chwilka. Warto tam wracać, bo można przeżyć wiele wrażeń. Na pewno tam wrócę.

Łukasz Maciejewski (klasa II c)

W pierwszym tygodniu ferii wyjechałam z rodzicami i moim bratem Krzysiem na wieś, która nazywa się Rzepiska. Leży ona w górach. Zjeżdżałam na nartach z różnych gór: Grapa Litwinka, Czarna Góra - Koziniec, Jurgów, Kotelnica i Bania. Dnia 17 lutego byłam w Aquaparku w Bukowinie Tatrzańskiej. Jak jechałam na wieś byłam w Zakopanem i widziałam skocznię. Drugi tydzień spędziłam w domu.

Kamila Krzysztoń (klasa II c)

W ferie zimowe wraz z mamą i bratem poleciałem do Londynu. Podróż samolotem trwała dwie godziny. Po tym dużym mieście jeździliśmy metrem. Bardzo dużo zwiedzaliśmy. Zobaczyłem zegar Big Ben, Oko Londynu, Muzeum Science oraz Muzeum Historii Naturalnej. W Muzeum Historii Naturalnej zwiedzałem galerię dinozaurów. Tam znajduje się ryczący, ruchomy dinozaur - robot. W głównym holu jest słynny odlew szkieletu diplodoka. Wielu eksponatów mogłem dotknąć, mogłem wykonać różne symulacje i eksperymenty. Bardzo podobały mi się ferie w Londynie.

Kacper Jakubiak (klasa II c)

Moje ferie zimowe minęły mi bardzo szybko. Wspólnie z mamą, tatą i bratem wyruszyliśmy w podróż do Młynowca. Tam jeździliśmy na sankach i na nartach. Razem z tatą graliśmy na konsoli Xbox w Fifa 2010 r. Wieczorami jedliśmy zapiekanki i pizzę.

Kacper Bogdał (klasa II c)

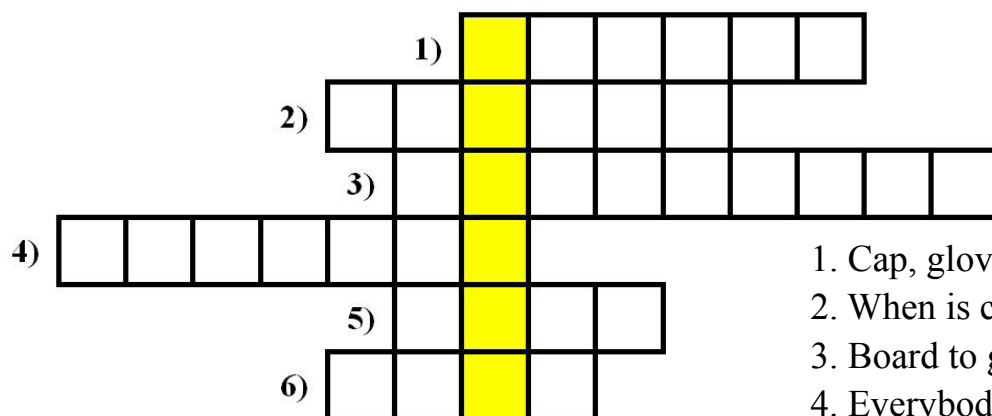
W pierwszym tygodniu ferii zostałem w domu, gdyż byłem jeszcze chory. Mimo tego udało mi się trzy razy pojechać z rodzicami w odwiedziny do mojej siostry, która była na kolonii w miejscowości Sokolec, w Górach Sowich. Przy okazji potrenowałem jazdę na snowboardzie, przed wyjazdem do Czarnej Góry. W drugim tygodniu ferii razem z rodzicami i siostrą Alą pojechaliśmy do Siennej na zboczu Czarnej Góry. Przez cały tydzień ja, tata i Ala jeździliśmy na snowboardzie. Mama nie jeździ, bo ma uszkodzone kolano. Śniegu było dużo i świeciło słońce, więc wspaniale się jeździło. Bardzo fajne były też przerwy na gorącą czekoladę z bitą śmietaną. Wieczorami graliśmy w różne gry planszowe: kalambusy lub w piłkarzyki. To był bardzo miły tydzień i szkoda, że tak szybko minął.

Kacper Adach (klasa II c)

Na tegoroczne ferie zimowe pojechałem do mojej babci na Mazury. Babcia mieszka w uroczej, małej miejscowości o nazwie Wójtówko. Miałem piękną pogodę, było dużo śniegu. Z moim kuzynem Danielem jeździliśmy na sankach, rzucaliśmy się śnieżkami i lepiliśmy bałwana. Pewnego dnia dowiedzieliśmy się, że przez miejscowość, w której mieszka moja babcia, będą przejeżdżały samochody wyścigowe, które uczestniczyły w rajdzie zimowym. Przyszło bardzo dużo osób na główną ulicę i czekaliśmy na samochody. W pewnym momencie ktoś krzyknął: jada, jada. Z zapartym tchem oglądaliśmy te sportowe auta. Nagle wydarzyło się coś niezwykłego, jeden z kierowców złapał gumę. Musiał zjechać na pobocze, żeby nie spowodować wypadku. Było już pewne, że nie ukończy wyścigu. Kierowca, pan Mariusz, wziął się za wymianę koła. Gdy już je wymienił było wiadomo, że nie ma co się dalej ścigać. Zaproponował więc przejażdżkę swoim autem. Zgłosiłem się ze swoim kuzynem. Przejazdźka tym rajdowym autem była wspaniała. Nie zapomnę tej przygody z ferii, gdyż była ona wspaniałym przeżyciem.

Jakub Prugar (klasa II c)

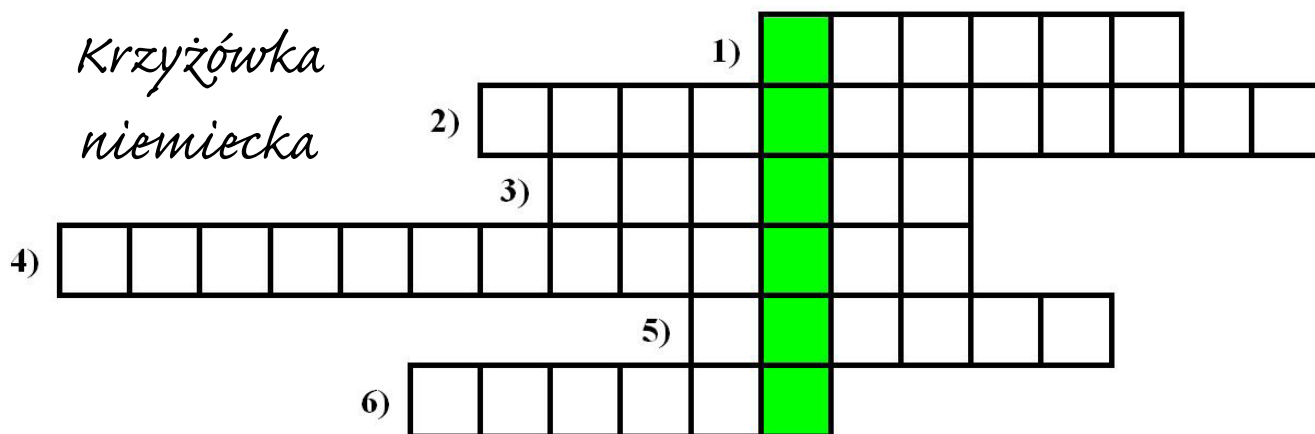
NASZE KRZYŻÓWKI



*Krzyżówka
angielska*

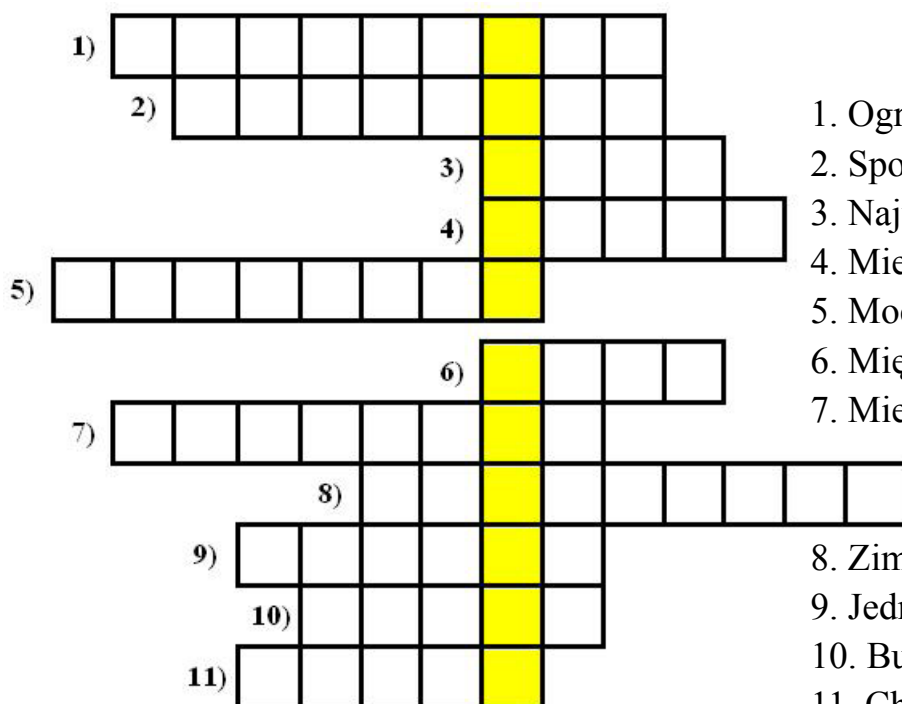
1. Cap, gloves, szarf are...
2. When is cold, we look many...
3. Board to going down.
4. Everybody like is winter go to
5. This animal sleep in winter.
6. We like sit next to....

*Krzyżówka
niemiecka*



1. Es kann sonning oder windig sein.
2. Fährst das in Eis.
3. Es regent im Winter.
4. Du fahrst damit in Gebirge hinunter.
5. Zwei Wochen frei im Winter.
6. Erster Monat im Jahr.

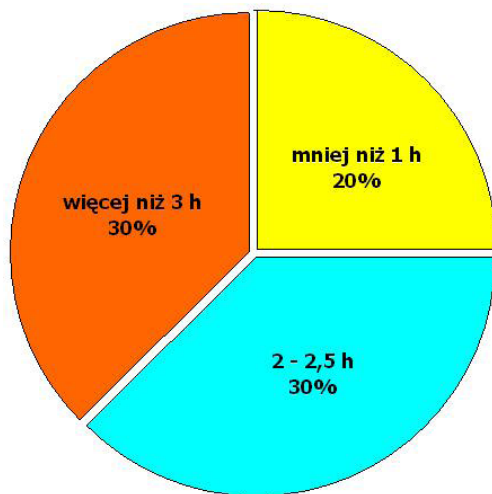
Krzyżówka polska



1. Ogrzewa nasze mieszkanie.
2. Sportowe sanki.
3. Najwyższy szczyt w Polsce.
4. Mieszkanie Eskimosów.
5. Mocuje narty do butów.
6. Między jesienią, a wiosną.
7. Miejsce triumfów Adama Małysza.
8. Zimowe kolonie.
9. Jedna z konkurencji narciarskich.
10. Buty z płozami.
11. Chronią oczy narciarza.

NASZA ANKIETA

Czas na zadanie domowe



Dzieci z naszej szkoły skarżyły się, że nauczyciele zadają zbyt dużo prac domowych. Pisał na ten temat nasz redakcyjny kolega Przemek Paździerkiewicz w ostatnim numerze „Muchoborskich Nowinek”. Postanowiliśmy sprawdzić, ile tak naprawdę czasu uczniowie poświęcają na odrabianie zadań domowych. Przeprowadziliśmy w tym celu ankietę w klasach IV-VI.

20 % uczniów twierdzi, że na odrobienie zadań domowych wystarcza im maksymalnie 1 godzina, natomiast kolejne 30% uczniów potrzebuje więcej czasu od 2 do 2,5 godziny. Całkiem liczna grupa (ok. 30%) twierdzi, że zadania domowe zajmują im więcej niż 3 godziny.

Uważam, że nie powinniśmy poświęcać tyle czasu na naukę, w końcu zadania domowe to tylko powtórka z lekcji. Większość uczniów nie lubi prac domowych, zresztą ja też.

Martyna Maciak

Nasz komentarz

Długo dyskutowaliśmy nad wynikami ankiety. Zastanawialiśmy się, dlaczego niektórzy potrzebują aż tak dużo czasu, żeby odrobić lekcje i przygotować się do zajęć. Może to sprawa organizacji czasu? Może sami wydłużamy czas pracy zajmując się różnymi innymi sprawami a nie nauką? Albo odkładamy na później naszą pracę, zwłaszcza jeśli jakieś zadanie sprawia nam trudność lub zupełnie nie mamy natchnienia do pisania wypracowania. Wtedy może nam się wydawać, że spędzamy całe wieki nad książkami. Trzeba też koniecznie wspomnieć o poważnej konkurencji dla nauki w postaci ciekawego filmu, meczu lub gry komputerowej. Czy praca nie zajmie nam wtedy więcej czasu, kiedy o niczym innym nie możemy myśleć, jak tylko o wymarzonej rozrywce? To też należy wziąć pod uwagę. Innym problemem i to ważnym może być długa nieobecność w szkole i konieczność nadrobienia powstałych zaległości, ale to nie zdarza się znowu tak często.

Jak naprawdę to jest z odrabianiem lekcji? Czy naprawdę tak dużo pracujemy, a jeśli tak to dlaczego? Co wy na ten temat sądzicie? Napiszcie do nas.

redakcja

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

Praca biblioteki w I semestrze

Imprezy i konkursy

Konkurs czytelniczy „Miłośnicy książek” dla klas IV -VI (organizowany z panią Ewą Leszczyńską-Lusar, Pauliną Wesołowską, Katarzyną Błasiak) - 4 etapy.

Koło Przyjaciół Biblioteki

Do Koła Przyjaciół Biblioteki zapisało się dwudziestu ośmiu uczniów z klas IV-VI. Uczniowie: pełnili dyżury podczas przerw, aktualizowali i kontrolowali karty czytelników, pomagali przy statystyce bibliotecznej, porządkowali i akcesjonowali czasopisma, przepisywali teksty na komputerze, pieczętowali książki. Najbardziej aktywni byli: Wiktoria Żukrowska (klasa IV a), Aleksandra Szydłowska i Krystian Białobrzycki (klasa V a), Alicja Wrzyszc (klasa V b), Wafa Al-batool i Martyna Idasiak (klasa VI c).

We wrześniu odbyło się spotkanie organizacyjne Koła.

„Cały Wrocław czyta dzieciom”

W ramach akcji „Cały Wrocław czyta dzieciom” w której uczestniczy szesnaścioro nauczycieli uczniowie m. in.:

- brali udział w zabawach ruchowo – muzycznych do książki A. Milne „Jak rośnie Maleństwo”
- zapamiętywali ciekawostki z książek „Moja pierwsza encyklopedia – jak i gdzie żyją Eskimosi”, A. O’Neilla „Dlaczego ptaki latają”
- bogacili słownictwo i poznawali nowe wyrazy z książki M. Strzałkowskiej „ABC... uczyć się”
- stworzyli w klasie biblioteczkę z czasopismami dziecięcymi oraz książeczkami - czasopisma „Płomyczek”, „Kubuś Puchatek”, „Spiderman”
- wyszukiwali wiadomości o autorach, kra-

jach oraz ciekawostek w Internecie do następujących książek: M. Kownacka „Kajtkowe przygody”, H. Ch. Andersen „Dziewczynka z zapalkami”, Cz. Centkiewicz „Anaruk, chłopiec z Grenlandii”

- organizowali „Dzień Książki” (raz w miesiącu), gdzie prezentowano przeczytane książki
- czytali z podziałem na role - scenki dramatyczne
- brali udział w długofalowym konkursie czytelniczym „Miłośnicy książek” dla klas IV - VI
- brali udział w programie „Książka i zabawa”

Współpraca

Nauczyciel-bibliotekarz na bieżąco współpracuje z opiekunami gazetki szkolnej „Muchoborskie Nowinki” oraz przy prowadzeniu strony internetowej (nowy wygląd) i blogu z panią Janiną Ziółkowską.

Uzupełnienie zbiorów

Biblioteka wzbogaciła się o 413 książek. To przede wszystkim podręczniki do języka polskiego, przyrody, matematyki i historii dla klas IV-VI zakupione w ramach programu „Książka w szkole”. Zakupione zostały również książki: „Alfabet zwierząt”, „Kolorowy ocean i liczby”, „ZOO”, „Sto wierszy na każdą okazję”, „Kolędy. Dzisiaj w Betlejem”.

Marzena Golub

